

Wschód słońca nad stadniną koni – Ewa Bem

Słońce nad stadniną
W końską grzywę chowa twarz
Wstęgą nad łąkami
Jeszcze się unosi mgła
Stoją napięte
Jak strzała, gdy drży,
Nim cięciwy świst
Znow do lotu ją poderwie
Konie, dumne konie
Zasłuchane w szumy traw
Lekkie i swobodne
Jak na czystym niebie ptak
Kiedy tak patrzę
Do biegu się rwą
Pragnę uciec stąd,
Pragnę gnać za swą tęsknotą
Tam, gdzie lśni horyzont,
Drga niebieską linią
Wprost w otwarte wrota chmur,
Siwych chmur
Tam, gdzie w kuźni słońca
Dzień powstaje nowy,
Gdzie wytycza drogi rytm,
Serca rytm
Konie, dumne konie
W blasku wstającego dnia
Czułe i szalone
Czemu was uwielbiam tak?
Nieraz poniosą,
Poniosą jak wiatr
Czasem bywa tak
Jak z dziewczyną,
Jak z dziewczyną
Tam, gdzie lśni horyzont
, Drgą niebieską linią
Wprost w otwarte wrota chmur,

Siwych chmur

Tam, gdzie w kuźni słońca

Dzień powstaje nowy,

Gdzie wytycza drogi rytm,

Serca rytm



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych